

Nie utylizuj sprzętu AGD / RTV który można naprawić.



Agbogbloshie

**Planned obsolescence czyli: Planowane starzenie;
Planowane postarzanie produktu; Planowana żywotność;...**

Od lat wszyscy wiedzą, słyszeli, czasami może pomyśleli, że można by coś zrobić dla ratowania środowiska naturalnego. Ale mało kto chce przerwać ten zakłęty krąg zaśmiecania Ziemi. Teoretycznie większość Rządów, Koncernów i Korporacji światowych dba o ekologię, ale czy na pewno?

Od jakiegoś czasu przy zakupie nowego sprzętu domowego użytku płacimy „daninę” utylizacyjną, co się z nią dzieje? Odszyskiwać można teoretycznie wszystko, ale prawda jest taka, że w grę wchodzi rachunek ekonomiczny. Coś się opłaca, coś się nie opłaca. A jak to wygląda w praktyce?



Tak wyglądają miejsca „utylizacyjne” służących „bogatom” za wysypiska „utylizowanego” elektro – sprzętu;

W tym miejscu należy zadać pytanie: Co zostaje w dzisiejszych czasach przetworzone w procesie recyklingu? Czy kogoś z Państwa to zainteresowało? Czy naprawdę wszyscy wierzą, że zakłady utylizacyjne przetwarzają wszystko?

Zacznijmy od podstaw. W dzisiejszych czasach siłą napędową rozwoju stał się zysk. A zysk to: „LOGISTYKA”, najważniejsze słowo rządzące produkcją światową, nie wydajność, jakość, trwałość. Można by wymieniać dalej. Ale to właśnie „LOGISTYKA” jest motorem napędzającym światową gospodarkę.

Kupić jak najtaniej, sprzedać jak najdrożej. Tak było od czasów wynalezienia przez ludzi pieniędzy. Prosi się w tym miejscu przykład; kto nie ma w domu dvd, Blu ray? Napędzający płytę silnik to koszt w detalu ok 6.00 PLN. Ile w hurcie w Chinach, Indiach, ...? To jest ważne.



Ważne jest to, że element ten to trzy rodzaje metali magnetycznych i nie magnetycznych, (czyli można w dość prosty sposób po rozdrobieniu rozdzielić je polem elektromagnetycznym) i plastik. Ile będzie kosztowało rozdzielanie tych metali, aby mogły trafić z powrotem na linie produkcyjne? Czy ktoś się zastanowił? Ręczne rozbrajanie? Koszt utrzymania pracowników! Zaawansowane technologicznie maszyny robiące to automatycznie? To drugie rozwiązanie nasuwa się samo przez się. Raz zainwestowane pieniądze w linie automatyczne powinny się zwrócić i zacząć przynosić zysk (myślę oczywiście nie tylko o silnikach, ale każdym sprzęcie o podobnej budowie). Ale nasz zysk! Koszt energii?! Przecież Europa ma być ekologiczna! My też do tego dążymy.

Wiadomo od lat, że coraz więcej energii potrzebujemy na nasz codzienny użytek np. do zasilania nowego komputera z zasilaczem 500 – 750W, a nie jak trochę starszy model z zasilaczem 350W. Windows XP z minimalnymi poprawkami wystarczał do niedawna, od 2001 roku, czyli ponad dekadę! Nie duże wymagania sprzętowe, dlatego zasilacz 350W w zupełności wystarczał. Vista (2007), „7” (2009), „8” (2012), „10” (2015r.), wymagania to min. 500W! Pamięć min. 4GB, HDD min. 500GB...



Kto na tym korzysta, że każda zmiana systemu operacyjnego to jednocześnie zmiana komputera, laptopa, ...

Przepraszam w tym miejscu nałogowych graczy online, osób pracujących przy pomocy komputera, to co piszę kieruje przede wszystkim do „przeciętnego Kowalskiego”, czyli „komp” to; poczta, rachunki, jakieś informacje, skype, może facebook...

W jednocześnie zmniejszono drastycznie moc innych urządzeń, głównie AGD np.; odkurzaczy. Ale czy to wystarczy? Ile nie do „zajeżdżenia Zelmerów” z lat 80tych, 90tych o mocy znamionowej 2kW jeszcze pracuje?

Od lat naukowcy, rządy wielu państw biją na alarm, że grozi nam światowy blekaut! Źródeł energii odnawialnej przybywa, ale czy na tyle, aby nadążyć z zapotrzebowaniem? Nie są one też tanie na poziomie powstawania (elektrownie wodne, elektrownie wiatrowe, wykorzystanie pływów mórz i oceanów – na te rozwiązania pozwalają sobie tylko nieliczne, bogate państwa (elektrowni atomowych z wiadomych powodów część Europy nie chce).

Wypada przejść do sedna: **Planned obsolescence czyli: Planowane starzenie;
Planowane postarzanie produktu; Planowana żywotność;...**, różne są tłumaczenia.

O co w tym wszystkim chodzi? „LOGISTYKA” - to słowo jest kluczem do tego stanu rzeczy, a prościej; rachunek ekonomiczny. Ale „logistyka” zawiera w porównaniu z rachunkiem ekonomicznym, jeszcze inne składniki umożliwiające korporację mnożenie zysków.

W latach 90-tych ubiegłego stulecia wprowadzono w sprzęcie nowe rodzaje procesorów, posiadały liczniki czasu pracy sprzętu, jako elektronik, serwisant tego rodzaju sprzętu zadałem sobie pytanie; po co? Dawało mi to możliwość sprawdzenia czasu pracy sprzętu; do czego mi to potrzebne? Żeby poinformować Klienta ile czasu pozostało do uszkodzenia np. tunera w Jego odbiorniku, który pracował poprawnie do 40tyś godzin (ok. 5 lat). Materiały użyte do produkcji nie dawały szans na dłuższy czas pracy tych podzespołów. W telewizorze moduł z procesorem do wymiany, moduł z tunerem, sam tuner, koszty?! Właściciel sprzętu, czyli mój Klient zastanawia się czy lepiej nie kupić nowego telewizora, kina domowego, komputera, laptopa, ... Przykład dotyczy się każdego ówczesnego sprzętu. **A o to przecież chodziło producentom!?**

Tak było dawniej, teraz mamy prawie w każdym sprzęcie Flash (EEPROM), tu dopiero są możliwości! Samemu można zaktualizować oprogramowanie, wchodzimy na stronę producenta, wyszukujemy najnowsze oprogramowanie do naszego modelu, klikamy w okienko, że robimy to na własną odpowiedzialność, pozostawiamy „ptaszka” w tej kratce, bo inaczej nie uzyskamy dostępu do oprogramowania. Pobieramy plik, przenosimy na pendrive i do usb w tv! Jaka radość!? W Smart tv sprawę uproszczono, sam się aktualizuje. Po zabiegu nie załącza się, 5, 10 minut. Umarł?! Często się to zdarza? Dlaczego? Sieć pod nadzorem Microsoftu j to jeden wielki śmietnik informacyjny, potwornie zawirusowany. Ale my mamy przecież wspaniały program antywirusowy!? Wykonujemy telefon do serwisu, przecież TV na gwarancji. Mają obowiązek nam naprawić. W serwisie proszą o podanie modelu, numeru fabrycznego, chwila ciszy, sprawdzają w systemie (rejestrowali sprzęt po zakupie, bo taki wymóg, nawet przedłużyliśmy gwarancje do 5 lat, trochę kosztowało, ale to się przecież nam opłaca), no i...; Pan/Pani pobierał-a nowe oprogramowanie, instalował-a go Pan/Pani?... Tak, ale co z tego, przecież mam gwarancję... Nie ma Pan/Pani, ponieważ oprogramowanie prawdopodobnie zostało źle pobrane lub zainstalowane, a Pan/Pani przecież zapoznał-a się z warunkami wynikającymi z samodzielnego instalowania oprogramowania („klikamy w okienko, że robimy to na własną odpowiedzialność, pozostawiamy ptaszka”... w systemie) usług możemy wykonać w serwisie odpłatnie za... Niejeden pojedzie kupić nowy sprzęt.

To jeden sposób na zysk, ten szybki, wolniejszy to sprzęt zepsuł się w 25, ..., 28 miesiącu od zakupu, czyli po gwarancji, obecnie to „normalne”. Nie istnieją już przedłużone gwarancje fabryczne, to miejsce zajęły firmy ubezpieczeniowe (doradczą dokładne przeczytanie warunków dodatkowej „gwarancji”).

Całe sztaby ludzi pracujących dla Koncernów, mając tylko jeden cel; zmniejszyć koszty, wprowadzić oszczędności w materiale, podzespołach, zminimalizować trwałość sprzętu, znaleźć podwykonawcę produkującego jeszcze tańszy np; kondensator. Ale tańsze nie idzie w parze z lepsze. Produkowane przez ELWO kondensatory pracują poprawnie do dziś np; w wyrobach Radmora! z lat 70-tych ubiegłego stulecia!

Somalia, czasami w wiadomościach ze świata przewijała się ta nazwa pod postacią; „piraci somalijscy uprowadzili statek należący do...”



O Ghanie mniej słychać, ale tego państwa też się dotyczy ten temat, i to właśnie to państwo „przoduje” jako składnica elektro-złomu.



Agbogbloshie



Nie przez przypadek daję jako przykład te państwa. Stały się one w ostatnich latach światowymi śmietnikami „utylizowanego” elektro - sprzętu, zwłaszcza rejon Agbogbloshie nad laguną Korle w Ghanie. To na wybrzeżach tych państw powstały międzynarodowe (a może lepsze byłoby określenie między-korporacyjne?) wysypiska odpadów nie nadających się w rozumieniu „LOGISTYCZNYM” do utylizacji.

Najprostszym przykładem; telewizory i monitory oparte na technologii CRT (kineskopowe). Ktoś powie; nie ma już takich! Błąd, są nadal w użyciu, jak również walają się po śmietnikach, dzikich wysypiskach, po lasach i w tym podobnych miejscach (firmy utylizacyjne pobierają dodatkowe opłaty za przyjmowanie tv CRT). Dlaczego? Kineskop to szkło z zawartością baru i ołowiu, co można z nim zrobić, odzyskać szkło w procesie topienia, przecież to proste. Ale co zrobić z barem i ołowiem, a jeszcze jest przecież fosfor. I to jest koniec tego pomysłu. Dlaczego? Klania się znowu wszechobecna „LOGISTYKA”. Koszt energii potrzebnej do tego procesu! Nie da się dodać tego szkła bezpośrednio do procesu produkcji np. butelek lub szklanki bez wcześniejszego pozbycia się baru i ołowiu, jak również fosforu. Nie ma co się już rozwodzić co dalej, czy ktoś szklanki przechowywać toksyczny bar, sprężone powietrze czy ołowiu, w jakolwiek miejscu zamieszkania? Utylizacja i przetworzenie tych substancji to następne koszty.

Do Europy najkrótszą drogą morską (wzdłuż wybrzeży Somalii, Kanał Sueski, do Ghany dopływają te opływające Afrykę) płyną wszelkie dobra z Azji, głównie Chin.

A z powrotem? Czy Europa ma na tyle towarów, aby statki i promy transportowały do wysp ładowniach płynąc do Chin częściowo „powietrza”? Myślać że nie (wystarczyłoby oświadczenie o przewożeniu sprzętu do eksportu między Europą a Chinami). Nie ma więc problemu aby upchać kilka kontenerów z „utylizowanym” sprzętem agd, rtv, komputerami, samochodami, ... , itp. Po drodze jest przecież Somalia, Ghana. Minimalna infrastruktura przeładunkowa? Koszty transportu? Przecież na to właśnie pobrano „koszty utylizacyjne” przy zakupie nowego sprzętu!

I o to chodzi producentom! Koncernom! Korporacją! Produkować i sprzedawać, nie naprawiać, bo po co? Koncerny odnotowują co raz mniejszy popyt na swe wyroby, mają nadprodukcję. Tylko nieliczni mogą pozwolić sobie na zakup sprzętu na pewno, co zrobić z resztą, znaleźli sposób, prawda...

Jedno wiem na pewno, zastanówcie się czy czasami zaśmiecać Świata; czy nie można skorzystać z usług serwisów? Ceny napraw nie są czasami małe, ale w większości przypadków wychodzi to dużo taniej niż zakup nowego sprzętu! Może jednak da się naprawić np. nasz „stary” tv, komputer nie dużym kosztem? Po co zaśmiecać naszą pocziwą Matkę Ziemię?

Składane matryce może nie zajmują dużo miejsca. Ale jeżeli są one spalane w okolicach laguny Korle w Ghanie? TV kineskopowy pracował niejednokrotnie kilkanaście, kilkadziesiąt lat, lcd, led plazma kilka. Matryce do „utylizacji” jest bardzo, bardzo dużo... Ghana, Somalia,... A gdzie to jest, gdzieś w Afryce? No to mnie to nie dotyczy, na pewno? Przecież mam dzieci, wnuki, co im po sobie pozostawię? Globalne wysypisko „elektro – śmieci”? Dymy jakie widać na zamieszczonych w artykule zdjęciach dostają się na Półkulkę Północną. Proszę przypomnieć sobie nazwę: Pasaty.

Nie dam czytelnikowi tego artykułu odpowiedzi na wszystkie zadane w nim pytania. Zapraszam do dyskusji na ten temat.

Piotr Młodnicki